

9-go. Środa.

Kochany Leszku, Powiedziałem Ci już wszystko przez telefon, ale czuję, że to jeszcze jakoś nie dosyć. A więc: Halina zaprosiła nas obojętnie do Montgomerich Historię nawiązania znajomości z Montgomerym, przy okazji towarzyskiego spotkania u amerykańskiego malarza Alexandra Brooka w jego letnim domku w Sag Harbor, opowiedział Wierzyński w jednej z pogadarek z cyklu Listy z Ameryki (cz. 15; nie weszła do tomu Moja prywatna Ameryka, pozostała w maszynpisie w Bibliotece Polskiej w Londynie; fragment cyt. w: B. Dorosz, Nowojorski pasjans, Warszawa 2013, s. 360-362); pod wpływem tego spotkania i uzgodnionych wspólnych poglądów politycznych amerykański aktor zgodził się w marcu 1954 r. uczestniczyć w akademii organizowanej przez Polski Instytut Naukowy dla uhonorowania Wierzyńskiego z okazji sześćdziesiątych urodzin i jednocześnie trzydziestopięciolecia pracy artystycznej. Wierzyński poświęcił Montgomery'emu fragment wspomnień w rozdziale Wędrowki po ludziach z tomu Moja prywatna Ameryka. Drugą żoną Montgomery'ego była wówczas (od grudnia 1950 r.) Elizabeth „Buffy” Grant Harkness (1933-1995), także aktorka. i McCormicków (chief-editorAng.: redaktor naczelny. z Doubleday), muszę więc być w domu i już w piątek i trochę pomóć. To jedno. Drugie: kolej kosztuje cztery dolary (bez kilku centów), czyli osiem dolarów w obie strony. Dostaję dwadzieścia pięć dolarów - po odtruceniu podatków: dolarów dziewiętnaście pięćdziesiąt. Minus osiem dolarów za kolej - daje jedenaście pięćdziesiąt. Jeśli dodasz, że muszę zapłacić kilka przejazdów subway'amiSubway - amerykańska nazwa metra. i autobusami, a także zjeść coś poza domem (u Cesi nie mogę, bo tam się nie przelewa po śmierci Lusi, a WymanZob. list z 28 sierpnia 1950 roku mało im daje) - zostanie mi pewnie pięć-sześć dolarów. Ostatnią audycję obiecał mi policzyć p. Krzywicki podwójnie. Proszę Ciębardzo: urządz tak, by odbywały się dwie audycje, a jeśli nie, to żeby za jedną można dostać pięćdziesiąt dolarów - bo i naczejnie masensu.

Jak Ci mówiłem, Grześ był dziś pierwszy raz w szkole. Na zadanie domowe dostał z Social ActivitiesAng., dosłownie: działania społeczne; tu w znaczeniu: nauka o społeczeństwie. pytania: kto to jest Adenauer, czym się odznaczył, kiedy i w jaki sposób, kto MossadeckWierzyński zapisał nazwisko fonetycznie., kto Cabot Lodge i Foster Dulles - czym się odznaczyli itd. O wszystkim tym wie i pyta mnie tylko o szczegóły. Bardzo tym się wzruszyłem. Pewnie dziś dam sobie tęgi łyk whisky. Bardzo się ucieszyłem Twoim telefonem, szkoda, że nie możemy razem wypićW Dzienniku Lechońia znaleźć można dość zaskakujący komentarz do alkoholowych upodobań przyjaciela i własnych: „Kochanowski napisał: «Znał kto kiedy poetę trzeźwego. Nie uczyni taki nic dobrego». Gdyby sądzić po poetach, których znałem - musiałbym przyznać temu dwuwierszowi rację. Wszyscy niemal ci, którzy byli urodzonymi, rasowymi poetami, pili mocno, niemal nałogowo: Kasprowicz, Staff, Tuwim, Przysiecki, Wierzyński, Broniewski, Gałczyński. Co do mnie to jestem pijakiem przygodnym, okazjnym, ale też moja natura pisarska - to bynajmniej nie typowa natura poetycka - i poezja dobywa się ze mnie wśród ciężkich zapasów z hamującym intelektem. Popiwszy zdrowo parę razy w ostatnich tygodniach - poczułem, co to jest ów katzenjammer, z którego nie można wywikłać się inaczej, niż marząc, płacząc, rymując - słowem przez wiersze” (J. Lechoń, Dziennik, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1992, t. 2, notatka z 19 marca 1951 r., s. 77).. Całuję Cię, stary Kazimierz